

KIEDY GŁUSI USŁYSZĄ?

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MARKA (MK 7, 31-37)

Jezus opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. Przyprawdzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka, a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: «Effatha», to znaczy: Otwórz się! Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić.

Jezus przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. I pełni zdumienia mówili: „Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę”.

PYTANIA DO DZIELENIA:

1. Jakie jest dla mnie znaczenie Kościoła, wspólnoty, która prowadzi do Jezusa? Czy w swej codzienności rzeczywiście dostrzegam potrzebę posiadania braci i sióstr, bez których nie mogę się znaleźć przed Jezusem?
2. Co powoduje moje „związanie języka”, które nie pozwala mi mówić o Bogu, o Chrystusie?
3. Kto mnie doprowadził do Jezusa, abym usłyszał Jego Słowo?

KOMENTARZ

Znowu opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu (Mk 7, 31)

Marek notuje, że miejscem akcji były najbliższe okolice Jeziora Galilejskiego. Po rozmowie z faryzeuszami o sensie prawa i prawdziwym źródle nieczystości człowieka Jezus odchodzi z Galilei i idzie na tereny zamieszkałe głównie przez pogan. Dekapol to federacja 10 miast mająca swe początki za panowania Aleksandra Wielkiego. W czasach Jezusa określano tym mianem nie tylko miasta, ale i cały obszar, na którym się one znajdowały. Charakterystyczną cechą tych miast była ich wielka zależność od okupantów i w przypadku konfliktu opowiadanie się po ich stronie. Tyr i Sydon, były miastami portowymi nad Morzem Śródziemnym i nie mogły cieszyć się dobrą reputacją mieszkańców. Mimo, iż ewangeliści nie wspominają o tym, żeby Jezus wchodził do tych miast, a raczej tylko przebywał w ich okolicy, także ich mieszkańcom Jezus zanoszą Dobrą Nowinę (por. Mt 15,21; Mk 7,24).

Przyprawdzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę (Mk 7, 32)

Prawo mojżeszowe chroniło głuchych (Kpł 19, 14), ale traktowało ich jako niezdolnych do jego przestrzegania. Obraz tych, którzy przychodzą do Jezusa i proszą za innymi jest u Marka częsty (zob. Mk 2, 3; 8, 22) i wskazuje na bliską więź tych, którzy się wstawiają za braćmi. Znak włożenia rąk jest używany przez Jezusa jako znak uzdrowienia, a od początku istnienia Kościoła jest też znakiem wybrania i przekazania Ducha Świętego (Dz 6, 6; 1 Tm 4, 14). Jezus nie tylko fizycznie uzdrawia człowieka, ale przez dar Ducha przywraca go Bogu, jako Jego dziecko.

On wziął go na bok, osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: «Effatha», to znaczy: Otwórz się! (Mk 7, 33-34)

Jezus dokonuje uzdrowień na osobności, nie chce aby stawały się widowiskiem; posługuje się gestami czytelnymi dla głuchego: przetkanie uszu, dotknięcie śliną języka. Spojrzenie w niebo jest wyrazem modlitwy, która ukazuje wież Jezusa z Ojcem. Jego westchnienie jest znakiem współczucia dla cierpiącego. Następnie wypowiada polecenie, które ukazuje cel wykonanych gestów. Przytoczenie aramejskiego *effatha* w oryginalnym brzmieniu nawiązuje do praktyki celebrowania znaków chrzcielnych w pierwszych wspólnotach. Ten sposób celebracji jest zresztą zachowany do dziś w *Obrzędach chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych*, jako znak otwarcia się na Słowo Boże osoby, która przygotowuje się do przyjęcia sakramentu Chrztu św. Scena ta przypomina celebrację sakramentu – Jezus dokonuje gestów, którym towarzyszy słowo. Ślina jest znakiem uzdrowienia, a Jezus używa jej także w innych momentach (por. Mk 8, 23; J 9, 6).

Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić (Mk 7, 35)

Marek podkreśla skuteczność gestów i słów Jezusa zaczynając zdanie od określenia „zaraz”. Użycie zwrotu o rozwiązaniu języka sugeruje demoniczny charakter tej choroby, co widać także w innych tekstach, na przykład: Łk 8, 29; 13, 16; Dz 16, 26. Teksty te wskazują na przeciwników wiary w Jezusa, a w konsekwencji na złego ducha, jako przyczynę więzów głuchoniemego człowieka.

Jezus przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali (Mk 7, 36)

Problem tzw. sekretu mesjańskiego („przykazał im, żeby nikomu nie mówili”) jest charakterystyczny dla Ewangelii wg św. Marka. Zakaz rozgłaszania cudów ma ochronić prawdziwą tożsamość Jezusa. On ma być rozpoznany jako Mesjasz, Syn Boży i nie wolno dopuścić, aby brano Go błędnie za jednego z nauczycieli lub uzdrowicieli. Właściwe zrozumienie tego, kim jest Jezus, przyjdzie dopiero poprzez krzyż i zmartwychwstanie. Jezus nie szuka popularności, ale chce zbawić człowieka. Charakterystyczne w tej misji jest to, że On nie odrzuca tych, którzy do Niego przychodzą ze swymi chorobami, ale nie chce, aby wieść o uzdrowieniach była głównym powodem przychodzenia do Niego.

I pełni zdumienia mówili: «Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę» (Mk 7, 37)

Słowa wyrażające zdumienie i zachwyt tłumów, to cytat z Księgi Proroka Izajasza odnoszący się do ustanowienia Królestwa Mesjańskiego pełnego pokoju, radości i wiecznego szczęścia (Iz 35, 1-10). Użycie tego proroctwa w odniesieniu do osoby Jezusa ukazuje, że wspaniałe Królestwo Mesjańskie zaczyna się realizować poprzez osobę Jezusa. To On jest tym, który przywróci świetność Jerozolimie i utworzy Nowe Jeruzalem. Tłumy będące świadkiem dzieł Jezusa nie mają wątpliwości, co do natury czynów Jezusa. One są dobre, a więc pochodzą od Boga (por. Mk 10,18). To przywódcy ludu nie chcą przyznać, że Jezus czyni dobrze, bowiem to zmuszałoby ich do zmiany opinii o Nim i wiary w Niego (por. Mk 11, 18; J 9, 24-29). Wyrażenie *dobrze wszystko uczynił* może także stanowić aluzję do opisu stworzenia świata, w którym każdy dzień stworzenia jest podsumowany stwierdzeniem, że to, co Bóg uczynił było dobre (por. Rdz 1, 10. 12. 18. 21. 25. 31). Dzieła Jezusa, który otwiera uszy i rozwiązuje języki są więc momentem nowego stworzenia (por. Iz 65, 17; 2 Kor 5, 17).

MEDYTACJA

Oto człowiek głuchy i niemy. Jak komentował to św. Beda: „nie ma on uszu by słuchać Słowa Bożego, ani nie może używać języka, by je głosić innym”. A bez słuchania Słowa nie może znać Prawa, nie może mieć wiary (por. Rz 10, 17). Jest więc absolutnie pozbawiony zasług. To inni przyprowadzają go do Jezusa i proszą za niego. A Jezus używa znaków, które są do dziś praktykowane w Kościele wobec przygotowujących się do Chrztu. Głuchoniemym jest każdy z nas, aż do momentu, w którym Jezus swoją mocą otwiera nam uszy i rozwiązuje język. Każdy dorosły przygotowujący się do chrztu przeżywał te znaki i rytury na sobie wraz z odpowiednią katechezą. My natomiast, którzy zostaliśmy ochrzczeni jako dzieci, jesteśmy zaproszeni do odkrywania bogactwa chrztu i przeżywania poprzez znaki jego pełnego sensu.

Przez gest „Effatha” Jezus czyni głuchoniemego zdolnym do wiary, otwiera go na słuchanie Słowa i daje mu możliwość głoszenia go. Sam Jezus troszczy się o to, abyśmy mogli słuchać Jego Słowa i mieć wiarę w Niego. W starożytnym katechumenacie gest ten był powtarzany wielokrotnie, był wyrazem świadomości, że człowiek nieustannie potrzebuje łaski Jezusa, aby móc słuchać i przyjmować Jego Słowo. To nie może być ryt wykonany jeden raz i przeżyty w poczuciu samozadowolenia, że „wykonano to, co należy”. Być może, w sensie duchowym, potrzeba wielu lat i wiele razy powtarzanie znaku „Effatha”, aby otworzyć uszy na Słowo Jezusa. Wzorem tego, który ma otwarte uszy i usta jest Cierpiący Sługa Jahwe: „Pan Bóg Mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjść z pomocą strudzonemu, przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie. Pan Bóg otworzył Mi ucho, a Ja się nie oparłem ani się cofnąłem” (Iz 50, 4-5). Podobne stwierdzenie znajdujemy w Księdze Psalmów: „Nie chciałeś ofiary krwawej ani obiaty, lecz otwarłeś mi uszy; całopalenia i zertwy za grzech nie żądałeś” (Ps 40, 7).

Koniecznym jest zauważyć rolę tych, którzy przyprowadzili głuchoniemego do Jezusa. Jest to bardzo prosty obraz pierwszej wspólnoty wierzących, która doprowadza do spotkania człowieka z Jezusem. Marek kilkakrotnie podkreśla, że to jakaś grupa ludzi przynosiła lub przyprowadzała do Jezusa chorych (por. Mk 2, 3-4; 8, 22). W pierwszym z takich opisów umieszcza zdanie: „Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: «Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy»” (Mk 2, 5). Nie można nie zauważyć tego podkreślenia, że uzdrowienie dokonało się dzięki wierze tych, którzy przynieśli chorego. Jest to obraz Kościoła, który z wielką pokorą dźwiga swoich chorych (grzeszników) i tych, którzy są niezdolni do słuchania Słowa, aby mogli spotkać się ze Zbawicielem i doświadczyć jego mocy.